GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

ŚRODA

7 LISTOPADA 1917

NR. 262. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 58·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K	—·20
„ układ tabelaryczny	„	—·40
Nadesłane	„	1·—
Nekrologi	„	1·—
Komunikaty (po kronice)	„	2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„	20·—
1/2 Paski poprzeczne	„	8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzeml.	„	1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„	2·—

Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.

Opróżnienie frontu Dolomitów.

Korespondent wojenny „Morgenzeitung" Langstein donosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej pod datą 6 b. m.

Posuwanie się naprzód armii Krobatina ku górnemu biegowi Tagliamento i do źródeł Piavy zmusiło Włochów do zwinięcia frontu karyntyjskiego także na zachód od przełęczy Ploecken. Postępy sojuszników w ostatnich dniach, sforsowanie Tagliamento, jakoteż ustawicznie potęgujący się napór armii Krobatina na punkty wyjścia gościńca, wiodącego do Belluno, zniewoliły Włochów również do przyspieszenia zwijania frontu wschodnio-tyrolskiego.

Już przed kilkoma dniami dały się wyraźnie zauważyć przygotowania do opuszczenia zajmowanych dotychczas stanowisk. Równocześnie wzmocnił się też napór gotowych już do akcyi oddziałów austro-węgierskich, tak, że wojska włoskie, stojące między górnym biegiem Tagliamento a wschodnim frontem tyrolskim znalazły się, jak w obcęgach wywieranego z trzech stron naporu.

Obszar ten mieli Włosi w swych rękach niemal od początku wojny. Z umocnionego obszaru Feltre weszli wówczas przez dolinę Cismone do Primiero, a przez Cordevole do Buchenstein. Stamtąd została zajęta dolina Ampezzo, w której stolicy, w Cortina, natychmiast się zakwaterowała włoska komenda brygady. Powtarzane wciąż próby Włochów posunięcia się stamtąd ku Schluderbach (na Bruneck) zostały unicestwione. Znane są walki o część gościńca między przełęczą Falzarego a Arraba, znane są pod nazwą walk o Col di Lana. Bezowocne były również próby przedarcia się do doliny Avisio (Fleimstal) w Alpach Fazańskich, podejmowane doliną Pelegrino (na południe od masywu Marmolata) i z przełęczy Rolle przez dolinę Travignolo (na północ od S. Martino). Obecnie lewe skrzydło armii gen. Conrada wzięło już M. Piano, na południe od Toblach, tudzież w obszarze Gortina d'Ampezzo, w dolinie Boite weszły już na ziemię włoską. Cały front włoski od morza do Brenty ogarnięty jest ruchem odwrotowym i podczas gdy w dolinie Cordevole i górnej Piavy kłębią się masy cofających się Włochów, w nizinie stara się Cadorna opór swych wojsk nowymi posiłkami wzmocnić.

Operacye nie dosięgły jeszcze punktu kulminacyjnego.

Nastrój we Włoszech.

Zurych. Pisma szwajcarskie donoszą, iż we Włoszech panuje zupełny spokój. Pochodzące rzekomo z angielskiego źródła wiadomości o niepokojach w górnych Włoszech są nieprawdziwe i odnoszą się jedynie do znanych już poprzednio wydarzeń. Od czasu odwrotu z nad Soczy zaniechali socyaliści w zupełności agitacyi antiwojennej i stanowisko swe określili w osobnej deklaracyi, przejętej duchem patryotycznym.

Pomoc koalicyi.

Berlin. „Daily Chronicle" pisze: Mimo głosów przeciwnych silnemu osłabieniu artyleryi na froncie zachodnim, pewna ilość bateryj angielskich znajduje się już w drodze do Włoch.

Amsterdam. Według doniesienia Biura Reutera mają być sprowadzone na włoski teren wojny znaczne francuskie siły bojowe, głównie wojska kolonialne, które się znajdują na zimowem leżu w południowej Afryce. Będą one przewiezione z portów francuskich do Genuy, a stamtąd drogą na front włoski.

ROZMIAR ODWROTU.

Budapeszt. „Pesti Hirlap" donosi z kwatery prasowej: Wstrząśnięcie frontem Dolomitów oznacza, iż front atakowy, wynoszący w pierwszej fazie pochodu na Włochy 170 km., przedłużył się o dalszych 110 km., tak, iż wojska sprzymierzone opuściły swe stare pozycye obronne od Adryatyku do Tyrolu na froncie 280 km. Armia gen. Krobatina otworzyła sobie drogę do Belluno (w dolinie Piavy), tak, iż Włochom, walczącym w Dolomitach, pozostaje, pod grozą odcięcia, jedynie odwrót.

SPÓR O DOWÓDZTWO.

Berlin. Paryski „Journal des Debats" donosi, iż Cadorna wzbrania się część swej władzy przenieść na gen. angielskich Robertsona i Focha. Pisma podają tę rzecz z powodu cenzury w tej formie, iż między rządem włoskim a angielskim i francuskim zachodzi różnica zdań co do rozdziału dowództwa w górnych Włoszech i że podróż Painlevego i Lloyda Georgea do Włoch ma na celu usunięcie nieporozumienia. „Journal des Debats" zajmuje stanowisko, iż wojska francuskie we Włoszech podlegać mogą jedynie wodzowi francuskiemu.

BITWA POD GAZĄ.

Londyn. Urząd wojenny podaje do wiadomości: Operacye przeciw Gazie prowadzone są w dalszym ciągu. Stykamy się z nieprzyjacielem na północ od Berseby. Liczba jeńców, wziętych przez nas od rozpoczęcia operacyj, wynosi 207 oficerów i 2425 żołnierzy.

Nowa rewolta w Petersburgu.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Zajście między rewolucyjnym komitetem wojskowym, wybranym niedawno przez petersburską Radę rob.-żołn., a gen. sztabem stolicy: W nocy na 4. bm. udali się członkowie komitetu wojskowego do sztabu gen. i zażądali prawa kontroli wszystkich rozkazów sztabu i uczestniczenia w wojskowych naradach. Gdy żądanie odrzucono, rada rob.-żołn. zwołała zgromadzenie delegatów garnizonu petersburskiego, które wysłało telegram do wszystkich pułków, zawiadamiający rady żołnierskie, że rada rob.-żołn. skutkiem oporu sztabu, zrywa z nim, a wojska mają słuchać tylko rozkazów wojskowego komitetu rewolucyjnego. Rząd tymcz. dowiedziawszy się o tem, zażądał, aby komitet ogłosił, że cofa treść wysłanego telegramu. Komitet odmówił. Rada rob.-żołn. poleciła ustawić wojska i karabiny maszynowe w miejscu swych zebrań. **Rząd tymcz. postanowił nie uciekać się do użycia broni, w nadziei, że będzie** mógł pokojowo zażegnać spór. Dnia 5. bm. ogłosił Rząd, że komitet jest urządzeniem nieprawnem i wezwał min. sprawiedliwości, aby wdrożył postępowanie sądowe przeciw jego członkom. Władzom wojskowym zalecono wydać potrzebne zarządzenia na wypadek, gdyby miało przyjść do rewolty przeciw rządowi.

WYGNANIE MINISTRA WOJNY.

Petersburg. B. Kor. Dzienniki wieczorne donoszą: Członkowie rządu tymczasowego nie pochwalają działalności ministra wojny a w szczególności nie podzielają jego zapatrywań na politykę zagraniczną, w której często ujawnił się międzynarodowy charakter ministra. Stąd wynikły różnice zapatrywań między gabinetem a jenerałem Werchowskim, który wreszcie zażądał 14 dniowego urlopu i oddał swe czynności urzędowe podsekretarzowi w ministerstwie wojny generałowi Manikowskiemu.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Dzienniki donoszą, że rząd wezwał dotychczasowego ministra wojny Werchowskiego, aby opuścił Petersburg. Werchowski udał się nad jezioro Ładogą, gdzie znajduje się sławny klasztor. Dzienniki sądzą, że ustąpienie Werchowskiego spowoduje także ważne zmiany w naczelnej komendzie armii.

Rosya a Finlandya.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Rząd zgodził się na projekty ustaw w sprawie politycznego stosunku między Rosyą a Finlandyą i w sprawie zbadania tych projektów przez sejm finlandzki. Ustawy postanawiają, że Finlandya ma tworzyć z Rosyą jeden obszar, lecz z własnym rządem i zgromadzeniem ustawodawczem. Będzie ona republiką z własnym prezydentem i radą ministrów. Ministrowie, którzy mają się zajmować sprawami wojny i pokoju będą wspólni dla Rosyi i Finlandyi. Traktaty zagraniczne zawiera za Finlandyę rząd rosyjski.

Balfour o odrębnym pokoju.

Londyn. B. kor. Central News piszą: W Izbie niższej zapytano Balfoura, czy rząd ma zamiar dać wyjaśnienie, w sprawie propozycyi, którą Niemcy skierowały do Francyi za pośrednictwem Brianda. Balfour odpowiedział, że nie uważa za wskazane, odpowiadać na to pytanie, które tyczy się sprawy, które jak mówią, była omawiana na tajnem posiedzeniu parlamentu sojusznika.

Odwrót włoski z Tyrolu.

Dwie wieści, dla dalszego rozwoju wypadków na ziemi włoskiej decydujące, przyniosły wczorajsze komunikaty: przekroczenie przez wojska sprzymierzone rzeki Tagliamento na całym jej froncie, tudzież stanowczy odwrót Włochów ze wschodniego frontu tyrolskiego.

Szczególnie odwrót z Tyrolu jest dla oceny obecnych wydarzeń na froncie włoskim niezmiernie doniosły. Wśród dwu i pół letnich pracowitych i pełnych ofiar zapasów, zdołali Włosi wedrzeć się w kilka tyrolskich dolin górskich, tudzież opanować na wschodniej granicy tyrolskiej szereg pasm i górskich gniazd granicznych; świtała im tu myśl strategiczna, by przez zdobycie dostępu do doliny Adygi przeciąć linię kolejową Innsbruck—Bozen—Trydent, i w ten sposób odciąć połączenie południowego frontu tyrolskiego z wnętrzem kraju. Ważne były pod tym względem walki o obszar gór Col di Lana i Monte Sief, owładnięcie których stanowiło pierwszy krok do pochodu w kierunku zachodnim poprzez Arraba na Bozen, tudzież w kierunku północnym na Bruneck w dolinę rzeki Schluder względnie Drawy, celem ostatecznego przerwania linii kolejowej Franzensfeste—Tarvis, łączącej front tyrolski z frontem nad Soczą i zaopatrującej etapy frontu karyntyjskiego.

Nawiasem wspominamy, iż ta ostatnia linia w punktach Toblach, Innichen i Mauthen znajdowała się już w promieniu działania dalekonośnych dział włoskich i że walnym sukcesem obecnej ofenzywy jest uwolnienie tej linii od oddziaływania artyleryi włoskiej.

W toku trzechletnich walk zdołali Włosi opanować wszystkie wybiegające ku wschodowi cyple Tyrolu, z miastami Tessino, Cortina d'Ampezzo i San Martino, tak, iż w rękach włoskich znajdował się obszar, położony naogół po wschodniej stronie linii idealnie pociągniętej od Borgo (w dolinie Brenty 30 km. na wschód od Trydentu) do Arraba (koło Col di Lana, u źródeł Cordevole, prawego dopływu Piavy), stąd zaś do Landro (na południe od Toblach, tuż koło szczytu M. Cristallo). Jeśli więc obecnie Włosi front ten zwijają, to okoliczność ta stanowi dowód, iż naczelne kierownictwo włoskie straciło już nadzieję położenia tamy pochodowi wojsk sprzymierzonych w obszarze na wschód od rzeki Piave i zdecydowało się oddać przeciwnikowi cały front karyntyjski, tudzież wschodnio-tyrolski aż do doliny Sugana (Brenta), względnie do obszaru Sette Communi.

Odwrót ze wschodniego Tyrolu objął dotychczas odcinek Dolomitów, potężnego pasma, względnie gniazda alpejskiego, o długości 100 km., z miastem Cortina d'Ampezzo, jako punktem środkowym. Ruch odwrotowy sięga na razie od granicy Karyntyi do przełęczy Roller, względnie Colbriconu, szczytu o wysokości 2711, obsadzonego dotychczas przez Włochów i położonego niespełna 30 km. na północ od doliny Brenty (Sugana) obszarze m. San Martino. Dwa miasteczka tyrolskie, Cortina d'Ampezzo i San Martino zostały dotychczas odzyskane. Odwrót ten musi siłą faktu przybierać tempo coraz szybsze i to nietylko ze względu na nacisk armii gen. Conrada, lecz również na pochód armii gen. Boroevica i Belowa w dolinie weneckiej. Gdyby bowiem armie te stanęły nad środkową Piavą prędzej, zanimby wojska włoskie, cofające się z odcinków karyntyjskiego i Dolomitów prawymi dopływami rzeki Piave zdołały odwrót swój poza środkowy i dolny odcinek tej rzeki uskutecznić, los cofających się z Tyrolu Włochów byłby przypieczętowany.

W związku z odwrotem włoskim, żywo zajmuje umysły referentów wojskowych pism obcych, a zwłaszcza szwajcarskich, kwestya pomocy, jaką koalicya przyrzekła Włochom, względnie zagadnienie, w jakim czasie pomoc ta zdoła nadejść. Z Francyi do Włoch prowadzą dwie linie kolejowe: przez M. Cenis i Rivierę. Każdą z tych linii przebyć może granicę w przeciągu 24 godzin jedna dywizya (40 do 50 pociągów), złożona z 12 do 15 batalionów piechoty, 12 do 18 bateryi artyleryi, 2 do 3 szwadronów jazdy, wojsk technicznych, trenów, amunicyi i t. p., czyli, że przejazd przez granicę wymaga 10 dni czasu. W Lombardyi ilość linii kolejowych zwiększa się, tak, iż przebycie górnych Włoch (500 km.) zajęłoby 2 do 3 dni, lecz po przebyciu Lombardyi, w dalszej podróży w obszar operacyjny na zachód od Tagliamento, ilość linii kolejowych redukuje się znowu do dwóch (Vicenza—Treviso—Udine i Padva—Latisana). Z uwagi tedy na stosunki komunikacyjne przewiezienie 20 dywizyi (około 300.000 żołnierzy) z granicy Francyi wymaga w najkorzystniejszych warunkach 17 do 18 dni czasu, tak, iż przybycie wojsk francusko-angielskich na jakikolwiek odcinek, położony na wschód od Piave, należy uważać za nieprawdopodobne. Zapewne i te względy odegrały w postanowieniach Cadorny poważną rolę.



koleje żelazne; granice monarchii; granice prowincyi; góry

Nowy kanclerz a stronnictwa.

Nie łatwą jest sztuka rządzenia w państwach, w których dany rząd nie może oprzeć się na pewnej mniej więcej zwartej, jednolitej większości. W Niemczech takiej większości nie było i nie ma. Rząd musi dla przeprowadzenia swoich planów starać się o większość od przypadku do przypadku, przyczem ta większość z natury przedkładanych projektów ustawodawczych jest płynną, niestałą, przeważnie kompromisową. Gdy w danym ważnym wypadku nie może jej uzyskać, ratuje się jako ostatecznym środkiem rozwiązaniem parlamentu i wyborem nowego. Wtedy aparat rządowy, puszczony w ruch za projektem, odrzuconym przez rozwiązany parlament, stara się o nową większość, i jak dotąd, rządowi udawało się przeprowadzić swoje. Niechętnie tylko uciekał się rząd, nawet w nieparlamentarnie dotąd rządzonych Niemczech, do tego ostatecznego środka, bądź co bądź bardzo ryzykownego, jak się to okazało w r. 1893 po odrzuceniu przez parlament projektu wojskowego, znacznie zwiększającego siłę liczebną armii a za to zaprowadzającego dwuletnią służbę wojskową, zamiast dotychczasowej trzyletniej. Rząd w ponownych wyborach nie zdobył wtedy większości i gdyby nie pomoc 19 głosów polskich w parlamencie, które zdecydowały przyjęcie odrzuconego poprzednio projektu i to zaledwie większością 13 głosów, byłby osiadł na piasku. Poza tym wypadkiem zaszło jeszcze dwa razy rozwiązanie parlamentu. Pierwszy raz dokonał go Bismarck w r. 1878 po głośnym zamachu Hödla na cesarza Wilhelma I, gdy usiłował skleić silną większość konserwatywno-narodowo-liberalną dla przeprowadzenia swoich reakcyjnych planów, ostatnie rozwiązanie parlamentu nastąpiło u schyłku rządów naśladującego Bismarcka żonglera politycznego Bülowa, który zdołał utworzyć nienaruszalny związek konserwatystów i nacyonalistów z postępowcami, który to związek, po zaśmieceniu ustawodawstwa rzeszy ustawą wyjątkową przeciw Polakom w formie zniesionego niedawno paragrafu językowego, w niespełna dwa lata rozleciał się w gruzy, grzebiąc w nich swego twórcę. We wszystkich trzech przypadkach rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów skierowane było nie tylko przeciw socyalistom, którzy z każdemi wyborami szli w górę, ale przedewszystkiem przeciw centrum katolickiemu, które ze swoją setką głosów decyzyę w każdej ważnej sprawie miało w swym ręku i stąd rządowi było bardzo niewygodnem. Wszelkie próby i wysiłki, czynione celem osłabienia siły tego stronnictwa, czy

je czynił Bismarck czy Bülow, zawodziły i ostatecznie doprowadziły do upadku tych, którzy je podejmowali. „Wieża centrowa“, jak swoje stronnictwo z uzasadnioną dumą nazywała prasa niemiecko-katolicka, okazała się niewzruszoną i dziś jeden z jej pierwszych obrońców zajmuje miejsce tych, którzy ją tak bez skutku szturmowali, a tyle zwalczane stronnictwo jego będzie jądrem większości obecnego rządu.

Większość ta powstała sama z siebie w krytycznych latach wojny, gdy wszechniemcy i ciężki przemysł przypuścili gwałtowny szturm do kanclerza niechcącego iść po linii ich przedłużającej wojnę polityki, usiłującej nadto w ostatecznych swoich celach udaremnić wszelkie z konieczności wojny wynikające reformy wewnętrzne z reformą sejmu pruskiego na czele. Spoiła się silniej w pamiętnych dniach lipca bieżącego roku w historycznej rezolucyi o pokoju bez aneksyi i odszkodowań. Na tej platformie stanęły centrum, stronnictwo postępowe i socyaliści, które to stronnictwa stanowią większość obecnego parlamentu. Jakkolwiek one w programach swojej wewnętrznej polityki partyjnej różnią się dyametralnie, uznają wszystkie potrzebę wewnętrznych reform w państwie, żądają znacznie większego niż dotąd udziału parlamentu a zatem narodu w rządzie samym, potępiają zaborcze cele reakcyjnej prawicy i potężnej frakcyi, grupującej się około wielkiego przemysłu i zwalczały zawsze, z wyjątkiem postępowców w jednym przypadku w sprawie antypolskiego paragrafu językowego za ery nieszczęsnego bloku Bülowa, wszelkie ustawodawstwo wyjątkowe, skierowane przeciw religii lub narodowości jakichbądź mieszkańców rzeszy. Obecną większość cechuje także silny duch reform socyalnych na korzyść warstw pracujących. Z tej strony nie dozna też nowy kanclerz na gruncie parlamentu i sejmu większych trudności, mianowicie po oświadczeniu urzędowego organu frakcyi socyalistycznej, że współpraca jej z nowym kanclerzem jest możliwa, bo program jego nie zawiera wprawdzie wiele z jej programu, ale też nie zawiera nic, coby się mu sprzeciwiało. Za warunek jednak postawiła, nie chcąc sama być reprezentowana w rządzie, żeby wszedł do niego członek wolnomyślnego stronnictwa ludowego (t. zw. postępowego) a stronnictwo to wysunęło przewodniczącego swej frakcyi parlamentarnej, wirtemberczyka Payera na stanowisko wicekanclerza, a tajnego radcę syndyka berlińskiej izby handlowej Dove'go na ministra handlu.

Osobnemi drogami chodziło w czasie przesilenia bethmannowskiego i w czasie trzechmiesięcznych „rządów“ Michaelisa stronnictwo narodowo-liberalne. Nie przyłączyło się do rezolucyi pokojowej parlamentu, tylko uchwaliło własną, i interwencyą swoją u następcy tronu i szefa gabinetu cywilnego głównie się przyczyniło do upadku Bethmanna, potem znów zbliżało się do większości i brało udział w posiedzeniach jej komitetu wykonawczego w sprawie parlamentaryzacyi rządu, jak zawsze, tak i teraz nosząc płaszcz na dwóch ramionach, stosownie do swej nazwy, w której słowo liberalny jest płaszczykiem dla celów niby narodowych, a właściwie szowinistycznych, zaś pod względem polityki międzykonfesyjnej antikatolickich. W jego szeregach miała walka „kulturna“ najbardziej wojowniczych szermierzy, w jego obozie nietolerancyjna działalność „Ewangelickiego Związku“ i Związku Gustawa Adolfa posiada najgorętszych zwolenników, ono wreszcie prym trzymało i trzyma w całej walce antypolskiej. Stronnictwo to liczy w parlamencie tylko 45 członków i wobec wielkiej większości, jaką w nim posiada centrum, postępowe i socyalistyczne stronnictwo, mógłby nowy kanclerz ewentualnie obyć się bez jego współdziałania. Gdy jednak w najbliższym czasie punkt ciężkości polityki wewnętrznej przeniesie się do sejmu pruskiego, gdzie będzie trzeba przeprowadzić zapowiedzianą gruntowną reformę tegoż sejmu, a w Izbie deputowanych stronnictwo narodowo-liberalne liczy 74 posłów i razem z obiema partyami konserwatywnemi mogłoby unicestwić całą reformę i wogóle wszelką współpracę z rządem, hr. Hertling postanowił, aby oderwać je od konserwatystów, powołać na zastępcę prezesa gabinetu pruskiego członka prawego skrzydła tego stronnictwa narodowo-liberalnego, posła Friedberga, najzażartszego wroga Polaków i najgorliwszego orędownika dotychczasowej polityki antypolskiej, ciałem i duszą zapisanego hakatyzmowi. I to jest najciemniejszy punkt najnowszej konstelacyi politycznej w Niemczech — dla nas. Z reszty stronnictw przyjęli wszechniemcy powołanie bar. Hertlinga z nietajoną złością, a konserwatyści z obozu „Kreuzztg“ — z otwartem niezadowoleniem, oświadczając, że drogi, któremi chodził nowy kanclerz, nie są ich drogami.

Tak się sytuacya przedstawia w chwili obecnej. Zupełnie się wyjaśni za tydzień, gdy bar. Hertling wróci z Monachium i poweźmie ostateczne decyzye co do składu swego rządu.

FR. SALEZY KRYSIAK.

Nowa poważna Spółka naftowa.

W czasie wojny większą uwagę zwrócono na tereny naftowe, znajdujące się w środkowej i zachodniej Galicyi, gdzie rozpoczęto intensywne wiercenia, jak niemniej przystąpiono do wykupna terenów ropodajnych. Wczoraj w kancelaryi notaryalnej Dra Tadeusza Starzewskiego podpisany został kontrakt nowo powstałej Spółki pod firmą: „Besko“, obejmującej przeszło tysiąc morgów terenów naftowych w powiecie krośnieńskim, w dobrach ordynackich ks. Adama Czartoryskiego. Ze względu na odbywające się stale wywłaszczenia terenów naftowych przez przedsiębiorczość obcą, z radością powitać należy budzącą się przedsiębiorczość polską, dążącą do utrwalenia naszego stanu posiadania w przemyśle naftowym, którego wielkie znaczenie dla polskości i naszego życia gospodarczego wykazała wojna. W nowej Spółce „Besko“, rozpoczynającej swą działalność, do Rady nadzorczej wchodzą książę Adam Czartoryski, p. Jan Podczaski, pełnomocnik dóbr ordynackich ks. Adama Czartoryskiego i znany działacz na polu gospodarczem, były dyrektor „Kali“ p. Łachociński, zaś jako zawiadowcy Spółki pp. mecenas Dr. Gustaw Kaden i Dr. Ludwik Roër.

KRONIKA.

Z miasta.

TOWARZYSTWO IM. PAPIEŻA BENEDYKTA XV. Dnia 3 listopada odbyło się pod przewodnictwem księcia biskupa Sapiehy inauguracyjne posiedzenie Towarzystwa im. Pap. Benedykta XV. Nowe to Towarzystwo, które powstało z inicyatywy prof. Józefa Brzezińskiego i oparło się na wzorach dawno istniejących i świetnie się rozwijających Towarzystw im. Gorresa w Niemczech i im. Pap. Leona XIII w Austryi, postawiło sobie za zadanie współpracę uczonych, stojących na gruncie katolickim, w dziedzinach prawa kościelnego, historyi, filozofii, nauk społeczno-ekonomicznych i kultury chrześcijańskiej i zamierza wysiłek swój zwrócić wyłącznie w kierunku badań i prac ściśle naukowych. Ukonstytuowało się ono w czterech sekcyach (kanonistycznej, historyczno-filozoficznej, społeczno-ekonomicznej i kultury chrześcijańskiej) i wybrało zarząd, w którego skład weszli ks. arcybiskup Albin Symon jako prezes, prof. Antoni Górski jako wiceprezes, prof. Józef Brzeziński jako sekretarz generalny, ks. rektor Tadeusz Gromnicki, ks. rektor Jan Fijałek, prof. Antoni Górski i prof. Stanisław Windakiewicz jako delegaci czterech sekcyi Towarzystwa. Poszczególne sekcye rozpoczną w najbliższym czasie prace oraz omówią i ustalą rodzaj publikacyi, które zaczną wydawać.

KRAJOWA RADA GOSPODARCZA zbierze się na posiedzenie w najbliższą sobotę przedpołudniem w krajowym urzędzie gospodarczym przy ul. Czystej l. 15. Porządek obrad obejmuje: Sprawozdanie, sprawa obrotu zbożem, zaopatrzenie miast w ziemniaki, kwestya węglowa, wreszcie wnioski członków.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Wczoraj odbyło się pod przew. wiceprez. Sarego wspólne posiedzenie Sekcyi II i III Rady miasta, na którem powzięto uchwały w kilkunastu sprawach osobistych funkcyonaryuszy gminy wzgl. wdów i sierót po nich, dalej w sprawie udzielenia pomocy finansowej Towarzystwu wzaj. pomocy urzędników magistratu oraz utworzenia w etacie służby Muzeum narodowego nowej posady dozorcy muzealnego. Po wspólnem posiedzeniu odbyło się pod przew. r. m. Hałatkiewicza posiedzenie Sekcyi III w sprawie pobierania opłat przez gminę za przechowywanie w depozycie miejskim rzeczy znalezionych.

KONCERT KWARTETU CZESKIEGO. Na program piątkowego koncertu niezrównanego „Kwartetu czeskiego“ złożą się: Smetany kwartet „Z mojego życia“, Beethovena F-dur, Op. 59, Nr. 1 i Schuberta D-moll (Śmierć i dziewczyna). Wykonanie tego ostatniego dzieła przez „Czechów“ ma swoją szczególną sławę. Wszyscy sprawozdawcy godzą się, że niepospolita sztuka czterech artystów osiąga tu jeszcze zupełnie wyjątkowy stopień doskonałości. Bilety na piękny piątkowy wieczór są na wyczerpaniu.

SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW. Zarząd miasta rozdzielił dotychczas między ludność krakowską koło 600 wagonów ziemniaków, nie licząc transportów, jakie nadeszły drogą kołową z najbliższych okolic. W bieżącym tygodniu zarząd miasta ma urządzić kilka dalszych miejsc rozdziału ziemniaków. Równocześnie ma być wprowadzona rejonowa sprzedaż ziemniaków.

Przy tej sposobności musimy jeszcze raz podnieść żądanie ludności, aby bezzwłocznie zarządzono sprzedaż ziemniaków w sklepach miejskich. Dotychczasowy sposób koncentrowania sprzedaży na kilku placach wywołujo natłok i „ogonki“, które stanowią prawdziwą klęskę ludności. Spodziewamy się, że zarząd nie zechce mnożyć „ogonków“ i powodować tem dalszych udręczeń najuboższych mieszkańców miasta.

JARZYNY DLA KRAKOWA. Zarząd miasta otrzymał zezwolenie na zakupno i dowóz 80 wagonów wszelkich gatunków jarzyn z Królestwa Polskiego.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem kraj. sądu karnego, pod przew. radcy dra Rutowskiego toczyła się rozprawa przeciw Leibie Sacherowi, lat 65, oskarżonemu o świadomą sprzedaż esencyi octowej z kwasu mrówczanego, którego użycie jest dla zdrowia wielce szkodliwem. Esencya ta była przedłożoną zakładowi badania środków spożywczych w Krakowie do zbadania, który stwierdził jej szkodliwość dla zdrowia i spowodował wdrożenie postępowania karnego przeciw fałszerzom. — Oskarżonych było pięciu, z których tylko Leib Sacher stawił się przed sądem. Czterej inni nie jawili się na rozprawie. Oskarżonego Sachera skazał trybunał na miesiąc ścisłego obostrzonego aresztu.

Z Polski i ze świata.

HISTORYCY KOŚCIUSZCE. „Kur. warsz.“ donosi: Wyborowe towarzystwo członków Tow. miłośników historyi wypełniło salę kamienicy książąt Mazowieckich w Warszawie, gdzie uroczystym obchodem święcono stulecie zgonu Kościuszki. Nad mównicą umieszczono portret bohatera. Zagaił posiedzenie sędziwy nestor naszych hisoryków, prof. Korzon i w jasnym wykładzie odtworzył żywot młodzieńczy i rycerski Kościuszki, doprowadziwszy go po marzycielskich rojeniach o uszczęśliwieniu ludzkości do czynów bojowych kampanii 1792 r. i do wystąpienia po Targowicy z szeregów, aby na emigracyi we Francyi szukać ratunku dla upadającej podówczas Rzeczypospolitej. Na tem zakończył prof. Korzon swój wykład, oddawszy głos następnemu mówcy, prof. Handelsmanowi, który w pięknym zarysie podał obraz polityki żyrondystów, następnie Dantona i Robespierre'a w stosunku do Polski.

Z UNIWERSYTETU I POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ. Jak donosiliśmy, otwarcie obu wyższych uczelni warszawskich naznaczone zostało na dzisiaj. W nabożeństwie w kościele PP. Wizytek, podczas którego kazanie wygłosi ks. kan. Szlagowski biorą udział senaty uniwersytetu i politechniki oraz studenci ze sztandarami akademickiemi. Dnia 11-go b. m. w auli uniwersytetu odbędzie się pierwsza imatrykulacya. Na uniwersytet zapisało się około 200 nowych kandydatów i około 600 byłych studentów na podstawie matrykuł uniwersytetu warszawskiego: na politechnice złożono dotychczas 260 podań.

W bieżącym roku szkolnym wykładać będą w uniwersytecie nowi profesorowie: Lutosławski — prawo cywilne, Zawidzki — chemię nieorganiczną, Glass — prawo hipoteczne. — Prawdopodobnie wykładać również będzie sędzia Mogilnicki — prawo kryminalne a wicedyrektor departamentu sprawiedliwości, Makowski, ogłosi publicum z prawa kryminalnego. Prof. Cybichowski zapowiedział wykłady z prawa międzynarodowego, prof. Strassburger — skarbowości.

ODEZWA POL. MACIERZY SZKOLNEJ. Zarząd gł. Polskiej Macierzy szkolnej w Warszawie rozesłał — jak donoszą dzienniki warszawskie — do Kół Polskiej Macierzy szkolnej odezwę, w której między innemi powiedziano: Od października r. b. zarząd szkolnictwa w części kraju, określonej granicami obecnego generał-gubernatorstwa warszawskiego i generał-gubernatorstwa lubelskiego, przeszedł z rąk okupowanych do władz rządowych polskich. Objęcie w ręce własnego rządu steru szkolnictwa nie zmniejsza bynajmniej zakresu zadań i działalności Tow. Macierzy szkolnej, gdyż bez pomocy zorganizowanego dla celów szkolnych społeczeństwa, rząd nie byłby w stanie zadość uczynić potrzebom życia w tej dziedzinie nawet w normalnych warunkach bytu państwowego, a tem bardziej w okresie tworzenia się i budowania własnego państwa. Dlatego zarząd główny najgoręcej wzywa zarządy Kół miejscowych i okręgowych i wszystkich członków P. M. S., aby nie ustawali w gorliwej działalności. Prawa i przywileje Tow. Pol. Macierzy szkolnej określone w jego statucie, pozostały oczywiście w swej mocy i przestrzeganie tych praw należy do obowiązków wszystkich organów Towarzystwa.

DLA NAUCZYCIELI LUD. W KRÓLESTWIE. Dla podniesienia zawodowego wykształcenia nauczycielstwa ludowego i uzdolnienia go do jaknajbardziej wytężonej i twórczej pracy na terenie szkolnictwa, departament wyznań religijnych i oświecenia publ. organizuje, jak donoszą pisma warszawskie, w bieżącym roku szkolnym roczny kurs pedagogiczny. Kurs będzie miał na celu: danie słuchaczom podstaw wiedzy pedagogicznej, wyrobienie ich metodyczne i organizacyjno-szkolne, uzupełnienie wiedzy ogólnej z przedmiotów, wykładanych w szkole ludowej oraz związanie słuchaczów ze społecznem życiem Polski w ogólności i w dziedzinie oświatowej w szczególności. Kurs będzie uruchomiony w Warszawie w listopadzie i trwać będzie do lipca bieżącego roku szkolnego. Na kurs zapisywać się mogą jedynie czynni nauczyciele i nauczycielki z 2-letnią przynajmniej praktyką szkolną.

Zarząd m. Warszawy, w poczuciu ważności sprawy postanowił zwolnić od wszelkich zajęć szkolnych około 60 osób z pośród nauczycielstwa szkół miejskich, ażeby im umożliwić uczęszczanie na kurs. Dla nauczycielstwa szkół społecz., które położyło duże zasługi dla rozwoju szkolnictwa polskiego, departament W. R. i O. P. ustanowił 5 stypendyów po 1800 marek.

WIZYTATOROWIE SZKÓŁ ŚREDNICH. Jak donoszą dzienniki warszawskie, dyrektor departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie, w celu rozciągnięcia nadzoru nad szkolnictwem średniem i podniesienia jego poziomu, ustanowił urząd wizytatorów szkół średnich Królestwa Polskiego. Na stanowiska wizytatorów szkół średnich Królestwa Polskiego powołani zostali: pp. Antoni B. Dobrowolski, Józef Grodecki, Kazimierz Morawski, Bogdan Nawroczyński, Kazimierz Woycicki.

Z PRASY W KRÓLESTWIE. Z dn. 4 bm. zaczął wychodzić w Lublinie „Robotnik“, tygodnik społeczny, poświęcony sprawom warstw pracujących, organ stowarzyszenia robotników chrześcijańskich.

WYWÓZ CUKRU Z KRÓLESTWA nie ustaje, jak donoszą tamtejsze pisma. Nieuczciwi wyzyskiwacze trudnią się zakazanym handlem, pozbawiając ludność miejscową cukru, którego brak jest coraz większy. Z powodu nadużyć lichwiarzy ludność Lublina otrzyma na cały miesiąc najbliższy, po pół funta cukru na osobę.

PODATEK OD DROŻDŻY. Pisma warszawskie ogłaszają rozporządzenie gen. gub. Beselera o natychmiastowem wprowadzeniu podatku od drożdży w wysokości 64 fen. od funta polskiego.

ROZSTRZELANI ZA BANDYTYZM. W mieście Kutnie gub. warszawskiej rozstrzelano skazanych na śmierć przez sąd polowy za napady bandyckie: Władysława Górskiego, Michała Karasińskiego i Michała Nowaka z Dzierzbie, oraz Łukasza Kruszynę z Głogowa.

STRAJK W DRUKARNIACH. „D. W. Ztg.“ donosi z Częstochowy: W licznych drukarniach wybuchnął strajk. Zecerzy żądają 40 proc. dodatku drożyźnianego. Skutkiem strajku nie wyszły gazety: „Goniec“ i „Gazeta Częstochowska“.

OGRANICZENIE RUCHU POCIĄGÓW. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje: Z powodu wymiany konstrukcyi na wiadukcie grybowskim ograniczono od 20 listopada 1917 na czas około dwóch tygodni ruch osobowy i pakunkowy, na szlaku Ptaszkowa-Grybów. Bilety otrzymają podróżni wprost. Przesyłki pakunkowe przyjmuje się najwyżej 5 kilogramów od osoby. Przesiadanie podróżnych oraz przenoszenie ręcznych pakunków na miejscu przeszkody, mają podróżni uskutecznić na swój koszt i niebezpieczeństwo.

W tym samym czasie zastanawia się ruch towarowy na szlaku Nowy-Sącz-Grybów. Przesyłki towarowe, nadawane w stacyach położonych na północ i wschód od Grybowa oraz na wschód i zachód od Tarnowa a przeznaczone dla stacyi leżących na południe i zachód od Nowego Sącza i w przeciwnym kierunku, zostaną skierowane przez drogę pomocniczą Podgórze-Płaszów-Sucha.

O POWRÓT LEKARZY. „G. Lwow.“ donosi: Namiestnikowski Komitet ratunkowy (sekcya sanitarna) wydał odezwę w sprawie powrotu lekarzy na dawne stanowiska w powiatach ostatnio odzyskanych. Komitet zwraca uwagę, że dla odbudowy zniszczonych gospodarstw domowych i urządzeń zawodowych każdy lekarz bez trudności może otrzymać z urzędu odbudowy kraju subwencyę od 2000 do 5000 koron, że odpowiednie czynniki, jak władze rządowe, krajowe i gminne, z całą gotowością przyjdą lekarzom z pomocą przy zakładaniu ognisk pracy i nadto nie będą szczędziły na wynagrodzenia za czynności sanitarno-społeczne i, że wreszcie i ludność otoczy ich zaufaniem i dostarczy środków do bytu. Nadto Komitet ratunkowy postanowił udzielić każdemu lekarzowi, który obejmie z powrotem swoje prace lekarskie w tych okręgach i współdziałać będzie w akcyi Komitetu, bezzwrotną subwencyę w kwocie 1000 koron. Komitet udzieli też tym lekarzom najchętniej wszelkich wyjaśnień i poparcia wszędzie tam, gdzie się to okaże potrzebne. Odezwę podpisali: Dr Ignacy Dembowski, urzędujący prezes i Dr Adolf Beck, przewodniczący sekcyi sanitarnej.

Z KALWARYI piszą nam: Nader trudne warunki bytu dla każdego urzędnika ograniczonego do stałych poborów, nie pozostających w żadnym stosunku do obecnej drożyzny, oraz walka z jaką przychodzi zdobycie kawałka chleba, szczególnie w miastach prowincyonalnych, gdzie nie ma należytej kontroli, zmuszają rzesze urzędnicze do samopomocy przez zakładanie związków ekonomicznych, spółek spożywczych, aby w ten sposób chociaż częściowo ulżyć rodzinie i przeciwdziałać wyzyskowi i lichwie. W ślad za innymi miastami i tutejsi urzędnicy różnych instytucyi założyli z inicyatywy sędziego powiatowego dra Floryana Miśki i oficyała p. Ignacego Sarny w dniu 29 października stowarzyszenie pod nazwą „Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie, Filia w Kalwaryi Zebrzydowskiej“. Zarząd stow. stanowią: prezes p. Jan Bulanda, dyrektor kraj. szkoły stolarskiej, zastępcy prezesa: dr. Fl. Miśko, p. J. Kamiński poczmistrz, członkowie wydziału: p. An. Dreścik dyr. szkoły wydz., dr. D. Förster syndyk Tow. Oszcz. i pożyczek w Kalwaryi, p. Al. Grzywacz sędzia, p. J. Cholewa pom. kanc., p. Z. Kołaciak asystent podatkowy, p. Józef Riegl nauczyciel, p. M. Rothowa urzędniczka, p. Włodz. Witowski geometra, oraz zastępcy p. Wł. Gasiński, p. H. Śmieszkowa, p. J. Kosydar i p. Fr. Żurek, zaś dyrektorem stowarzyszenia zamianowano p. Ignacego Sarnę.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI NA WSI. Z Bolęcina w Chrzanowskiem piszą nam: Dzień 4 listopada pozostanie długo w naszej pamięci. Nasza wioska bowiem uczciła w ramach możności pamięć T. Kościuszki. W sali szkolnej zebrani włościanie wysłuchali śpiewów patryotycznych i pięknych deklamacyi młodzieży oraz przemówienia kierownika szkoły, który wygłosił patryotyczną przemowę o Kościuszce. O życiu i czynach T. Kościuszki mówił także p. A. Chwalibóg. W czasie uroczystości obdarzył on deklamujących i śpiewających książeczkami o powstaniu kościuszkowskiem.

Z GŁODU. Jak donosi „Gaz. Lwow.“, między robotnikami w pewnej hucie żelaza pojawiły się przypadki tak zwanej puchliny głodowej. Choroba ta rozwija się stopniowo wśród wzmagającego się osłabienia, które zmusza chorych częstokroć do zaprzestania pracy. Wedle relacyi docenta dra Schiffa, choroba ta miała się pojawiać w obecnej wojnie w obozach jeńców w Galicyi i w Polsce.

ZBIÓR TYTONIU W BUŁGARYI. Tegoroczny zbiór tytoniu w Bułgaryi wynosi, według ostatnich obliczeń około 35 milionów kilogramów, a więc więcej, aniżeli w latach poprzednich. Również jakość tytoniu jest przeważnie pierwszorzędną.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ LEGIONÓW. Na legionowym cmentarzu w Nowym Sączu, w dniu Wszystkich Świętych, złożono do grobu ś. p. Stanisława Karołczyka, żołnierza 3 kompanii 6 pułku piechoty Legionów polskich. — Zmarły pochodził z Brześcia Kujawskiego. Liczył lat 20, z zawodu był rolnikiem, służył w Legionach od roku 1915. Trudy wojenne wywołały uporczywą chorobę piersiową i w następstwie zgon.

NA TOW. WINCENTEGO A PAULO. Aleksandra Russanowska na uczczenie pamięci ś. p. Jadwigi z Mańkowskich Skarbek Borowskiej K. 30.

Głos niemiecki o głosowaniu budżetowem.

Berlin. Korespondent wiedeński „Vossische Ztg“, omawiając dyskusye budżetową w austr. Radzie państwa, pisze: Warunki postawione przez Polaków za ich zgodę na prowizoryum budżetowe, były w zupełności słuszne i niezależne od pobudek, które je podyktowały, musiały więc być przez rząd przyjęte. Fakt, że Polacy chcieli zgodzić się tylko na czteromiesięczne prowizoryum, a nie na sześciomiesięczne, da się tylko wytłomaczyć nieufnością Polaków do rządu, do czego w czasie trzech lat wojny mieli pewną podstawę. Tym razem nie chcieli się zrzec rękojmi, że rząd w krótkim czasie swoje obietnice spełni.

Przedparlament rosyjski o warunkach pokojowych.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Przedparlament obradował dziś w dalszym ciągu nad zagraniczną polityką. Reprezentant rosyjskich demokratów na paryskiej konferencyi Skobelew oświadczył: Musimy natychmiast po ukończeniu wojny zapewnić wszystkie uciemiężone kraje, że stara Rosya, której pułki zgniotły polskie powstanie i węgierską rewolucyę w r. 1848, nie istnieje. Wszystkie kwestye sporne muszą być rozwiązane w duchu wszystkich demokracyi. Nieporozumienie w sprawie Belgii powstało przez instrukcye R. R. Ż. Zostało ono jednak wyjaśnione i oświadczenia dane przez R. R. Ż. zadowolniły zupełnie belgijskiego posła. W sprawie Alzacyi i Lotaryngii nie istnieje między demokracyą rosyjską a demokracyą francuską żadna różnica zdań. Co się tyczy Polski, to rosyjska demokracya zrobiła wszystko, co było w jej możności i będzie to robić także w przyszłości, aby polski naród mógł wystąpić tak zjednoczony, jak to tylko jest możliwe i jako niepodległe państwo. Ormiański naród otrzyma również gwarancyę przyszłej politycznej wolności, jeżeli tylko będzie posiadał dość sił dla niezależnego bytu. Serbia będzie musiała z powrotem zmartwychwstać.

UKŁAD AMERYKAŃSKO-JAPOŃSKI.

Pekin. B. kor. B. Reutera. Japoński poseł Heyaschi doniósł ministrowi spraw zagranicznych, że Ischii i Lansing podpisali dnia 2 listopada układ, mocą którego Stany Zjednoczone uznają specyalne interesy Japonii w Chinach, a Japonia potwierdza jeszcze raz zasadę otwartych drzwi dla Chin.

PODZIAŁ ZBIORÓW RUMUŃSKICH.

Bukareszt. B. kor. Eksport zboża z obszaru zarządu wojskowego w Rumunii do państw 4 przymierza wynosił z zapasów starego żniwa okrągło milion sto tysięcy ton, z czego pszenicy prawie osiemset tysięcy ton. Z tego należało przeszło sto tysięcy ton do zapasów magazynów angielskiego biura. Austro-Węgry otrzymały z ogólnego eksportu starych żniw więcej niż połowę. Resztę otrzymały Niemcy, Bułgarya i Turcya. Oprócz pszenicy zdołano wywieść jeszcze kukurudzę, jęczmień, koniczynę, żyto, owoce strączkowe, oliwy, wino i tytoń w poważnych ilościach. Bułgarya otrzymała wielkie dostawy soli. Eksport nowych żniw jeszcze jest w toku. Równocześnie wywozi się z obszarów naftowych w coraz większym stopniu zapasy do państw 4 przymierza. Z Konstancyi wywieziono wszystkie znalezione zapasy, w tem dwieście tysięcy ton oleju skalnego.

Wiadomości telegraficzne.

O wyżywienie monarchii.

Wiedeń. (Telefonem) „Acht Uhr Blt.“ donosi, że niebawem odbędą się w Wiedniu ważne narady w sprawie żywnościowej przy udziale Węgrów, prawdopodobnie pod przewodnictwem cesarza.

Odznaczenia b. oficerów Legionów.

Wiedeń. B. kor. Byli oficerowie Legionów, którzy obecnie należą do stanu żołnierskiego, c. i k. armii, są uprawnieni do noszenia udzielonych im swojego czasu najwyższych odznak, ponieważ zakaz noszenia najwyższych odznak może nastąpić tylko w drodze sądowej.

Złożenie mandatu poselskiego.

Wiedeń. B. kor. Poseł 67 okręgu wyborczego galicyjskiego dr. Cehelski złożył swój mandat do Rady państwa. W sprawie powołania zastępcy zarządzono, co należy.

(Poseł ten obejmuje mandat po zmarłym pos. Oleśnickim. P. R.).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Forka.